GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 2 K 40 h., półrocznie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 20 halerzy.
Inseraty według umowy.
Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO“ URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.
Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego“ ulica Szewska L. 21.
od godziny 5 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 3. Kraków, za kwiecień 1914 r. Rok VI.

Urzędnicy, Profesorzy, Nauczyciele!

Członkowie Związku ekonomicznego! Baczność!

Wszyscy, jak jeden mąż, powinniśmy się znaleźć przed urną wyborczą przy najbliższych wyborach do Rady miasta! Domaga się tego od nas interes nasz, interes naszych rodzin. Nie lekceważmy najważniejszych naszych praw publicznych, nie zaniedbujmy ich.

Chodzi o zdobycie większej niż dotąd liczby reprezentantów w zarządzie tej gminy, w której pędzimy życie wśród trudnych i ciężkich warunków.

Radcy miejscy z naszego grona wybrani mają strzec interesów naszych, mają uczestniczyć w pracach prawodawczych Rady miasta, by wywalczyć dla nas lepsze niż dotychczas prawo wyborcze i większy niż dotąd udział w dobrach publicznych gminnych, oraz wytworzyć znośniejsze warunki bytu dla nas i dla rodzin naszych.

Dopiero od trzynastu lat mogą urzędnicy być wybierani do Rady miasta — poprzednio prawa tego nie posiadali.

Udział nasz przeto w życiu publicznem gminy niedawny, a stąd jeszcze niewyrobiony. Jest wielu jeszcze z klasy producentów i pośredników, którzy uważają ten nasz udział w życiu publicznem za niepożądany lub zbędny. Nasze stałe a skąpo odmierzane płace uważa się powszechnie jako zupełne zabezpieczenie naszego i naszych rodzin bytu.

Mało dotąd liczono się u nas z tem, że stanowimy warstwę społeczną najwrażliwszą na wszelkie objawy drożyzny, która u nas w mieście i kraju grasuje stale. My jedni, żyjący ze stałych płac, nie możemy ciężarów, jakie drożyzna na nas nakłada, przerzucać na innych! Na nas jedynie odbijają się skutki drożyzny bezwzględnie. Z powodu drożyzny mieszkań, mięsa, ubrania, obuwia, opału — niema u nas mowy o oszczędnościach. Kieszenie nasze, to tylko miejsce przechodnie dla płac naszych, które zabierają w całości właściciele domów, kupcy i przemysłowcy. Z powodu zaniedbania kraju pod względem handlu i przemysłu, a stąd powszechnego ubóstwa ludności a w szczególności ubóstwa przeważnej części naszych rodziców, musimy odbywać długą, niestety nie różami wysłaną drogę, celem odbycia studyów i zdobycia sobie w późnym stosunkowo wieku skromnego utrzymania. Wysileni w szkołach, obarczeni nadmierną pracą biurową w rozmaitych urzędach, przeważnie niedostatecznie obsadzonych i źle umieszczonych, marnujemy zdrowie, siły, a co najsmutniejsze, mało mamy nadziei, gdyż nie mamy do tego warunków, by dzieciom naszym lepszą zapewnić przyszłość. Dopełnieniem tego smutnego obrazu, to częste, nieraz wielkie wydatki za sobą pociągające choroby wśród żon i dzieci, pozbawionych należytej opieki dla braku potrzebnych środków, — a to wszystko wpędza nas w długi, które w całym kraju obliczają na 250.000.000 koron.

Ta przerażająca cyfra, to wyraz przedewszystkiem tych nadzwyczaj trudnych warunków, wśród których żyjemy.

Przyszłość dzieci naszych przedstawia się w coraz czarniejszych barwach. Z powodu emigracyi ludu roboczego upadają większe gospodarstwa rolne, gdzie było wiele posad zarządców, leśniczych, urzędników; skarby naturalne ziemi naszych zgarniają obcy, którzy dzieci naszych u siebie nie zatrudnią, chyba jako robotników do pracy najcięższej.

Rozglądając się wokoło siebie, spostrzegamy z przerażeniem, że i wśród innych warstw społecznych nie o wiele lepiej: z wyjątkiem pewnej liczby jednostek, którym udało się zdobyć dobrobyt, a nawet majątek, szersze koła w równie ciężkich pozostają warunkach. Rękodzieła nasze zalewane obcym fabrycznym przemysłem w upadku, rodzimy nasz stan kupiecki bardzo nieliczny, z każdym dniem kurczy się coraz bardziej nasz stan posiadania.

Czyż wobec takiego stanu rzeczy mamy pozostać obojętnymi widzami? Czyż nie czujemy, iż należy zerwać z dotychczasową apatyą i rzucić się do walki, by zdobyć odpowiedni udział w życiu publicznem i wpłynąć na poprawę tych opłakanych stosunków?

W ciałach reprezentacyjnych brak naszych przedstawicieli. Interes konsumentów, których jesteśmy najbardziej typową odmianą, dotąd nie miał dostatecznej ochrony.

Przy debatach nad reformą podatku domowo-czynszowego w Radzie państwa lokatorzy zupełnie nie zabierali głosu, a podatek ten posiada tak zabójczo wysoki wymiar, że on sam jeden uniemożliwia rozwój naszych miast.

Rada państwa uchwaliła amnestyę dla tych, co fałszowali fasye czynszowe i podatkowe wogóle, ale o zniżenie podatku czynszowego, 5—10 razy wyższego w Austryi, aniżeli w Niemczech, Anglii i Francyi — o to nie walczył nikt.

Akcya budowy domów z taniemi mieszkaniami, rozpoczęta w Radzie miejskiej przed kilku laty, popadła w letarg w samym zawiązku, mimo że żydowskie podobne stowarzyszenie już wybudowało sześć kamienic z taniemi mieszkaniami i piekarnię, a nawet uzyskało od gminy po taniej cenie grunt na ten cel.

Przy reformie krajowej ordynacyi wyborczej nie mieliśmy własnych obrońców, stąd dla miast pozostawiono ten sam cenzus wyborczy, który istniał od roku 1860, a więc od 52 lat i to w czasie, w którym zaprowadzono powszechne prawo głosowania do Rady państwa. Z tego powodu nie uzyskali prawa głosu w kuryi cenzusowej miejskiej urzędnicy prywatnych instytucyj, banków, etc., którzy nie opłacają wymaganego cenzusem podatku, oraz wszyscy podurzędnicy, pomocnicy kancelaryjni i woźni. Warstwy te rzucono pomiędzy szeregi robotników i niedopuszczonych do głosu w kuryi cenzusowej kupców i rękodzielników Doskonale natomiast reprezentowani i bronieni kupcy i rękodzielnicy zyskali nietylko prawo potrójnej pluralności głosowania, lecz także i własnych posłów, na których wybór inne warstwy społeczne żadnego nie posiadają wpływu.

Obecnie ma być przeprowadzoną reforma miejskiej ordynacyi wyborczej. Pilnujmyż interesów naszych i starajmy się wywalczyć prawo wyborcze dla tych z pośród nas, którzy dotąd prawa tego nie posiadają.

Obszerne pole do pracy przedstawia sprawa aprowizacyi miasta i czuwanie, by ustawicznie nie przerzucano na nas ciężarów. Pod tym względem nie możemy być dosyć czujni, gdyż podatki gminne mają być wkrótce znowu podniesione. Nader ważne zadania czekają naszych przedstawicieli w sprawie organizacyi kredytu, a zwłaszcza na polu samopomocy, które właśnie przedstawia nasza organizacya w Związku ekonomicznym. Dotychczasowi reprezentanci nasi, wybierani przez różne stronnictwa polityczne i nie oparci o organizacye urzędnicze, mieli pod wielu względami skrępowane ręce w działaniu, stronnictwa te bowiem obejmują różne warstwy społeczne o przeciwnych sobie interesach, tak konsumentów jak producentów, warstwy, którym drożyzna przyniosła korzyści oraz warstwy doznające od niej szkody. Trudno przeto było —

wyrażając się obrazowo — prowadzić politykę owiec i prowadzić ich prawa i interesa, kiedy te owce tworzyły jedno stowarzyszenie z wilkami. Z tych więc powodów związek ekonomiczny postanowił podjąć samodzielną akcyę przy obecnych wyborach celem zdobycia mandatów dla własnych reprezentantów, oraz aby dla wybranych i przez inne stronnictwa polityczne radców z pośród urzędników, profesorów i nauczycieli stworzyć oparcie, jakiego dotąd nie posiadali w dostatecznej mierze.

Wyborców w kuryi pierwszej, w której głosujemy, jest około 6400. Z tego 4000 głosów należy do nas, urzędników, profesorów i nauczycieli. Cyfra to tak poważna, że tylko od nas samych zależy rezultat wyborów w tej kuryi.

Jeżeli więc chcemy, by się z nami liczono, by brano w rachubę nasze postulaty, zgłośmy się wszyscy, bez wyjątku, do urny wyborczej. Pokażmy społeczeństwu, że wyzbyliśmy się warcholskiego indywidualizmu, że rozumiemy własne interesy i dojrzeliśmy już do pracy społecznej, i że w tym celu potrafimy iść zwartą masą, dobrze zorganizowani i karni, nie dając dostępu żadnym pokątnym i nieczystym praktykom.

Naprzód więc Bracia — gromadą! Przed nami wybory do sejmu, a może i do parlamentu. Zdajmy egzamin z solidarności w działaniu. Naśladujmy pod tym względem wspaniały przykład, jaki nam co do solidarności dają żydzi. Pamiętajmy, że na nas patrzy kraj cały. Silna organizacya nasza i skuteczna praca na polu publicznem, to będzie przykład i wzór dla innych miast w kraju; pamiętajmy, że tylko tą drogą dojść możemy — za przykładem nauczycieli — do stworzenia krajowego Związku ekonomicznego, który przez pomnożenie naszych szeregów wzmocni nasz głos i zapewni nam pewną decyzyę w sprawach publicznych.

Członkowie Związku! By dopiąć tych celów, potrzeba jedności, solidarności.

Wszak historya ostatnich lat, historya wojen na półwyspie Bałkańskim poucza nas, do jakich wspaniałych rezultatów doprowadzić może silna i świadoma celu organizacya społeczeństw. Wielkim przykładem na tem polu świecą nam sąsiedzi Czesi. Czyż wobec tego my jedni — niepomni własnych interesów — mamy pozostać przy dawnej niesforności i rozbieżności?

Spojrzyjmy na stroskane oblicza naszych towarzyszek domowych, pomnijmy na nędzę, która wśród nas panuje, na przyszły niezabezpieczony los naszych dzieci — czyż to wszystko nie wzbudzi naszej energii i nie skłoni nas do czynu?

Dotąd nie mieliśmy żadnej organizacyi, szliśmy luzem, wysługując się innym stronnictwom; jednem słowem, byliśmy bez znaczenia, ną czem ucierpiały niepomiernie nasze interesy.

Dość tego! Dzisiaj domagać się nam trzeba z całym naciskiem należnego udziału w życiu publicznem.

W tym też celu, wybrani przez Wydział Związku ekonomiczeego, szlemy wici do wszystkich pokrewnych nam w mieście organizacyj zawodowych: Sądu, Starostwa, Skarbu, Policyi, Administracyi podatków, Magistratu, Kolei, Poczty, Asekuracyi, Profesorów i Nauczycieli wszelkich kategoryj, Banków, Kas, etc.

Baczność! wołamy raz jeszcze. Najżywotniejszy interes nasz, interes naszych rodzin wzywa nas. Niechaj nie brakuje nikogo na stanowisku, gdy nadejdzie tak ważny dla nas dzień. Niechaj każdy z nas spełni obowiązek publiczny, skorzysta z tego prawa, o którego zdobycie pokolenia całe ciężkie staczały walki.

Nie urońmy ani jednego głosu. **Niechaj każdy zgłosi się po kartę głosowania, gdyby mu jej nie doręczono, a kobiety-wyborczynie niech składają karty głosowania w biurze wyborczem Związku ekonomicznego** (ulica Szewska L. 21, I. p. w godz. od 3 do 8 wieczór).

Wybrany na walnem zgromadzeniu i upoważniony do wyznaczenia kandydatów obszerniejszy Komitet wyborczy Związku ekonomicznego przedstawia następujących członków Związku jako kandydatów na Radców miejskich:

1) Dra Maryana Langa, prokuratora państwa;

2) Andrzeja Bajdę, komisarza skarbu;

3) Dra Władysława Wasunga, profesora szkoły przemysłowej i radcę miasta.

Tych trzech jako ludzi wybitnych, zasłużonych około rozwoju Związku, i jako widomych jego reprezentantów.

Następnie:

4) Księdza Jana Masnego, katechetę seminaryum żeńskiego, działacza społecznego, zasłużonego około rozwoju kolonij wakacyjnych;

5) Dra Stanisława Rowińskiego, adwokata i radcę miasta, jako reprezentanta wolnych zawodów, zasłużonego około spraw Związku.

Dalej:

6) Dra Ernesta Bandrowskiego, dyrektora wyższej szkoły przemysłowej, posła i radcę miasta, zasłużonego prezesa Towarzystwa szkoły ludowej, reprezentanta Polskiego stronnictwa demokratycznego, pod którego to stronnictwa sztandarem skupia się znaczna część urzędników w mieście;

7) Szymona Dąbrowskiego, oficyała pocztowego, człowieka zasłużonego około spraw, dotyczących polepszenia bytu urzędniczego i idei Związku;

8) Inżyniera Zygmunta Maywalta, starszego radcę kolejowego, znawcę kolejnictwa i miejskiej komunikacyi tramwajowej;

9) Inżyniera Henryka Mianowskiego, profesora szkoły przemysłowej, znawcę stosunków bankowych i finansowych;

10) Dra Augusta Olszewskiego, radcę sądu, wybitnego prawnika, człowieka o szerokim poglądzie na sprawy społeczne;

11) Jerzego Piwockiego, b. szefa sekcyi i presesa Klubu narodowego, który lubo niedawno w mury nasze zawitał, okazał wielką siłę jednania ludzi i przyciągania ich do tego nowego klubu, do którego licznie zapisują się urzędnicy;

12) Dra Maryana Starzewskiego, starszego radcę kolejowego, radcę miasta, zasłużonego członka wydziału Związku ekonomicznego;

13) Tadeusza Tabaczyńskiego, starszego rewidenta kolejowego, wiceprezesa okręgowego Tow. szkoły ludowej, popularnego działacza społecznego;

14) Władysława Turskiego, inżyniera krajowego, długoletniego radcę miasta, zasłużonego prezesa Sokoła krakowskiego;

15) Dra Fryderyka Zolla (młod.), znakomitego prawnika, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sprawozdanie
z Walnego Zgromadzenia Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie.

W dniu 1. maja b. r. odbyło się w sali Klubu pocztowego Walne Zgromadzenie Związku ekonomicznego w sprawie wyborów do Rady miasta.

Z górą 500 wyborców wypełniło salę.

Prezes Związku, Dr. Marceli Zawadzki, starszy radca Magistratu, zagaił posiedzenie, wykazując w obszerniejszym wywodzie powody, dla których Związek, celem zrealizowania swych ekonomicznych postulatów, powinien brać udział we wyborach.

Przy poprzednich wyborach, wykazywał mowca, zdobyliśmy na 10 mandatów 5 i zdołaliśmy skupić na najsłabszego z naszych kandydatów 1973 głosów.

Dziś olbrzymia większość nie tylko członków Związku, ale wogóle urzędników, profesorów i nauczycieli, nie ma już wątpliwości co do tego, czy mamy brać udział we wyborach, czy nie, zwłaszcza jeśli chodzi o wybory do Rady miasta, w rękach której leży klucz do rozwiązania bardzo wielu kwestyi społecznych, ważnych dla poprawy bytu osób żyjących ze stałych płac.

Obecnie liczy koło I., w którem nam głosować przychodzi 6532 wyborców. W kole tem sami urzędnicy, profesorzy i nauczyciele mają około 4200 głosów. Mimo że urzędnicy, profesorzy i nauczyciele w Radzie miasta mają 25 reprezentantów, nie mają odpowiedniego znaczenia, gdyż nie idą razem, nie mają żadnej wspólnej platformy, lecz należąc do różnych stronnictw politycznych, robią politykę ekonomiczną we wszystkich obozach politycznych, ale nie dla siebie, tylko dla innych.

Nie chcę uprzedzać członków Związku, wywodził mowca, do stronnictw politycznych, lecz stwierdzam, że niema takiego stronnictwa, któreby obecnie mogło wyłącznie nasze popierać interesy. Zarzucają nam kastowość, stwierdzić jednak trzeba, że posiadamy własne odrębne interesy w dziedzinie taniej aprowizacyi, tanich mieszkań, dogodnej komunikacyi, taniego kredytu, które wyłącznie nas dotyczą i nad którymi sami tylko pracować możemy. Postępując solidarnie pod hasłem Związku, jesteśmy w stanie zdobyć nawet wszystkie 15 mandatów z koła pierwszego. Żywotna praca, mająca niezmierny wpływ na dolę dzieci naszych, łączy się z reformą ordynacyi wyborczej miejskiej.

Odpowiednie ukształtowanie koła pierwszego wyłączy z niego żywioły nic z nami wspólnego nie mające i dozwoli nam uzyskać wpływ na zarząd miasta, co niewątpliwie i w innych miastach znajdzie naśladownictwo.

Celem naszym jest również dopomódz do tego, aby pewne warstwy ludności do udziału w gospodarstwie gminy dopuszczone zostały.

Mowca podaje dalej, że Wydział Związku wybrał Komitet z 12 członków złożony, który zajmuje się przygotowaniem do wyborów i wydał już w tym celu znaną wszystkim odezwę wyborczą, w końcu wezwał obecnych, aby w przemówieaiach swych, które z uwagi na wielką ilość zgłoszonych mowców możliwie skrócać należy — unikali walki partyjnej i wycieczek osobistych i by przemówienia te do 10 minut trwały.

Po tem przemówieniu, które przyjęto oklaskami, przewodniczący udzielił głosu pierwszemu z referentów, Dr. Maryanowi Langowi, prokuratorowi państwa, I. wiceprezesowi Związku ekonomicznego.

Referent wykazuje datami, że obecna ordynacya wyborcza jest wybitnie plutokratyczna, wyklucza od głosu do 14.000 opodatkowanych i 15.000 wyborców nieopodatkowanych, razem około 29.000 osób. Prawa inteligencyi rozwodniono, przyznając w tem samem kole, które dla nas jest przeznaczone, 1302 głosów wyborcom z tytułu opłacanych podatków osobistych ponad 32 koron. W ten sposób przychodzą wraz z nami do głosu współwłaściciele handlów, byli handlarze rentyerzy, współwłaściciele domów i t p. a więc osoby, które z małymi wyjątkami nic wspólnego z inteligencyą nie mają. Ordynacya obecna przesadnie wyposaża prawami wielki handel i przemysł. W tej kuryi 10 wyborców wybiera jednego radcę, a w kole inteligencyi zaledwie 276 wyborców przypada na jednego radcę. Głos rektora Uniwersytetu głosującego w kole I., jest co do wpływu na gospodarkę miejską 27 razy słabszy od głosu wyborcy z wielkiego handlu, a $2^1/_2$ razy słabszy nawet od małego handlarza lub szynkarza. Głos radcy dworu, głosującego w kole I., jest 5 razy słabszy niż głos woźnego, głosującego w kole małych realności.

Podobne stosunki wymagają koniecznie reformy. Również krzywdzi ordynacya wyborcza kobiety, dając im możność głosowania tyko przez pełnomocnictwa. Operacye wyborcze temi pełnomocnictwami znane są powszechnie.

Nowi radcy miejscy, poparci przez Związek, powinni przedewszystkiem zobowiązać się, iż będą domagać się reformy gminnego statutu i brać czynny udział w tej pracy.

Drugi referent zadań urzędników, profesorów i nauczycieli w Radzie miasta Dr. Władysław Wasung, profesor szkoły przemysłowej, radca miejski i wiceprezes Związku ekonomicznego, przedstawił sprawę aprowizacyi miasta i postulaty szkolnictwa.

Mowca wykazywał potrzebę założenia gimnazyum realnego żeńskiego oraz poprawy bytu zwłaszcza nauczycielek, które po 20 lat i dłużej czekać muszą na stałą posadę.

Dalej omawia mowca potrzebę budowy domu ludowego z publiczną czytelnią i salą zebrań.

Omawiając następnie kwestyę aprowizacyi miasta podniósł referent, że gmina we własnym zakresie może zapobiegać lichwie towarowej, stwarzając zakłady własne, któreby regulowały ceny. Początek w Krakowie zrobiono. Kraków ma miejską mleczarnię, piekarnię i miejski skład węgla. Jest to jednak prawie bez znaczenia, gdyż np. mleczarnia miejska sprzedaje tylko 6% ogólnej konsumpcyi mleka, chleba $2^1/_2$%, węgla $5^1/_2$%. Rozszerzenie tych zakładów jest koniecznem, jak również założenie masarni miejskiej.

W Niemczech cieszy się ogromną wziętością obecnie mięso z Królestwa Polskiego. W zeszłym roku sprowadziło stamtąd 60 miast niemieckich 20 milionów kg. mięsa i 10.000 sztuk bydła.

Radca Dr. Wasung wzywał w końcu inteligencyę krakowską do silnej organizacyi ekonomicznej.

Referat Dr. Wasunga a zwłaszcza ostatnie wezwanie, trafnie przewidujące potrzebę organizacyi inteligencyi miejskiej, przyjęło Zgromadzenie nader przychylnie.

Następny referent, komisarz skarbowy Andrzej Bajda, zasłużony drugi wiceprezes Związku, omawiał kwestyę mieszkaniową. Mowca przedstawia drożyznę mieszkań w Krakowie i wykazuje, co dla tej kwestyi uczyniono dotąd za granicą. Z kolei wspomina mowca o miejskiem Towarzystwie budowy tanich mieszkań, które założone przed kilku laty, dotąd nie dało znaku życia o sobie. Mowca wykazuje, że przedstawiciele urzędników, profesorów i nauczycieli niczego w radzie miejskiej w kwestyi omawianej nie zdziałali, mimo że żydowskie Towarzystwo budowy tanich mieszkań uzyskało w tym czasie kilka kawałków gruntu po taniej cenie, a gmina przystąpiła do tego Towarzystwa jako udziałowiec.

Występować należy przeciw temu, aby domy i mieszkania zamiast być bezpieczną lokacyą kapitału, stawały się przedmiotem spekulacyi i gry giełdziarskiej.

Radca m. adwokat Dr. Rowiński, członek Związku, omawiał wartość i celowość kooperacyi i wzywał do solidarnego działania członków Związku i do popierania jego zadań.

Pani Szafrańska wykazywała pola pracy społecznej, na których praca kobiet jest potrzebna, i domagała się przyznania biernego prawa wyborczego dla kobiet.

Dyrektor p. Parczyński uzasadniał potrzebę większej reprezentacyi nauczycielstwa w Radzie miejskiej.

Radca sądu p. August Olszewski wykazywał, że obecny zarząd gminny zbyt wiele mieści w sobie jednostek dbających wyłącznie o swoje lub swego zawodu interesy kosztem szerokich mas ludności. Dowodem tego było nieprzyjazne traktowanie wniosku radcy Dąbrowskiego. Inteligencyi zadaniem jest rozciągnąć kontrolę nad sprawami gminnemi i wpływać na utrzymanie równowagi w stosunkach społecznych. Mowca obszernie rozwija znaczenie pracy inteligencyi polskiej w dziedzinie oświatowej, narodowej i społecznej — a następnie krytykuje obecny klub urzędniczy w Radzie miasta wykazując, że nie stał na wysokości swego zadania i domagał się, aby kandydaci wybrani do Rady miasta przez Związek, nie przyjmowali płatnych posad w gminie i nie wchodzili w interesy materyalne z gminą.

Po przeprowadzonej dyskusyi zmodyfikował wnioskodawca wniosek powyższy w ten sposób, że wybrani radcy przez Związek ekonomiczny bez zezwolenia Związku nie mogą przyjmować płatnych posad w gminie.

W końcu podniósł radca p. Olszewski, iż ze względu na podniesione w jednem z pism zarzuty przeciwko Związkowi, jego gospodarce i kilku członkom Wydziału, on jako bezstronny członek Związku, gdyż do Wydziału nie należy, upoważniony jest do oświadczenia: Iż Związek nigdy przedtem tak dobrze nie był prowadzony jak obecnie i że zarzuty Związkowi i kilku jego członkom czynione odeprzeć należy jako zupełnie nieuzasadnionie.

Na to oświadczenie odezwały się na całej sali huczne oklaski, które trwały kilka minut.

Prezes Związku Dr. Zawadzki podziękował ukłonem za owacye.

Radca m. prof. Dr. Julian Nowak doradza wybór do Rady miejskiej urzędników dzielnych. bez względu do jakiego stronnictwa należą. Następnie mowca omawia sprawę reformy statutu miejskiego, gdyż sprawa ta paraliżuje obecnie działalność Rady miejskiej. Statut winien ustalić liczbę radców urzędników i powiększyć należny im wpływ w Radzie. Rada mało się zajmuje kwestyą drożyzny artykułów spożywczych. Niezałatwiona jest jeszcze kwestya aprowizacyi miasta co do nabiału; wymaga także uregulowania kwestya piekarni miejskiej. Następnie mowca omawiał sprawę komunikacyi, która ułatwi urzędnikom tańsze zamieszkanie poza śródmieściem, dalej kwestyę kanalizacyi w gminach przyłączonych.

Gdy się Walne Zgromadzenie na to zgodziło, postawił prof. Dr. Sikorski rezolucyę: Walne Zgromadzenie wyraża zaufanie ściślejszemu Komitetowi przez Wydział wybranemu i pozostawiając mu nadal kierownictwo akcyi wyborczej wzmacnia go o 100 członków Związku, i tak utworzonemu Komitetowi wyborczemu powierza wybór kandydatów na radców miejskich. Następnie odczytał prof. Sikorski listę 100 osób przez Komitet ściślejszy proponowanych.

Członek Związku p. Turowski robi uwagę, że Komitet tylko koło 80 kilka osób zatwierdził a nie wszystkich 100 odczytanych. Na to wyjaśnia prezes, że wszyscy kandydaci do obszerniejszego Komitetu są zgłoszeni przez członków Komitetu ściślejszego, którzy już po uchwałach Komitetu jeszcze członków dalej zgłaszali. W końcu po dyskusyi przeprowadzonej, wśród której prof. Dr. Stroński proponował wybrać tylko Komitet z 15—20 członków złożony — uchwalono wnioski prof. Sikorskiego z tem, że i później zgłoszeni kandydaci Komitetu obszerniejszego mają być przez Komitet ściślejszy zatwierdzeni.

Następnie zabrał głos członek Komitetu ściślejszego p. Szczęsny Turowski i uzasadnił następującą rezolucyę:

Od kandydatów Związku ekonomicznego na radców miejskich żądać należy pisemnej deklaracyi, iż godzą się na zasady wypowiedziane w odezwie wyborczej Związku, nadto obowiązują się wstąpić do Klubu urzędniczego w Radzie miejskiej, bronić w komisyach, sekcyach, i w Radzie miejskiej postulatów urzędniczych i składać sprawozdania ze swej działalności na posiedzeniach, które w tym celu Związek zwołać zamierza.

Rezolucyę tę po przemówieniach radcy p. Dąbrowskiego i p. Wiesenberga uchwalono wraz z dodatkiem radcy p. Olszewskiego, iż członkom Klubu urzędniczego w Radzie miasta, którzy podpisali deklaracyę, nie wolno przyjmować płatnej godności w gminie bez zezwolenia Związku

ani też wchodzić z gminą w żadne materyalne interesy.

Z kolei udzielił przewodniczący głosu członkowi Związku p. inż. Żeleńskiemu, który omawiał politykę gruntową gminy, wykazując, że gmina nie spełnia zamierzonego przez zakupno kilkuset morgów gruntów zadania, aby pobudzić ruch budowlany, lecz owszem sama wywołuje, sprzedając te grunta drogo, spekulacye gruntowe, na których cierpi ogół. Mowca zarzuca zwierzchności gminnej, iż zbyt wiele czyni, aby utrzymać wszystkich w zależności od siebie i że przez to cały rozwój gminy dokonuje się jednostronnie. Stosunkom takim należy, zdaniem mowcy, przeciwdziałać.

W końcu udzielił przewodniczący głosu radcy Dr. Sikorskiemu, który omawiał stosunek wyborców idących za hasłami Związku do wyborców z grona urzędników, profesorów i nauczycieli, którzy pójdą za innemi hasłami ze stronnictwami politycznemi. Zdaniem mowcy powinna solidarność bezwzględna wiązać wszystkich urzędników, profesorów i nauczycieli, słowem wszystkich żyjących ze stałych płac. Wzorem niech będą kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy, robotnicy i nauczyciele. Niech zdobycze kupców, rękodzielników i zorganizowanych nauczycieli przy krajowej reformie wyborczej lub w Sejmie, same wskazują wartość organizacyi.

Między członkami Związku, idącymi do wyborów za hasłami Związku, tj. uznającymi, że najważniejsze w obecnej dobie są hasła ekonomiczne, a tymi z pośród urzędników, profesorów i nauczycieli, którzy pójdą z innemi stronnictwami politycznemi, powinien istnieć stosunek taki, jaki między twierdzą a jedną z jej baszt lub fortów. Niech ci z pośród osób żyjących ze stałych płac, którzy uważają za ważniejsze hasła wyznaniowe, narodowe, współżycia z innemi warstwami społecznemi, na polach swego działania czują za sobą oparcie całego Związku, niech z powodu tego śmielej działają i więcej starają się zdobyć korzyści. Mowca wskazuje, że to możliwe i za przykład podaje zdobycze radcy m. Dr. Wasunga ($1/2$ miliona na szkołę przemysłową żeńską, założenie tej szkoły i szkoły gospodarstwa domowego) i podnosi z szczególnem uznaniem zrozumienie ze strony tego radcy wartości solidarności ekonomicznej członków Związku, do czego on sam, mimo że pozostaje w stronnictwie politycznem, członków Związku nawoływał.

Dalej uzasadnia mowca przewagę pracy realnej i ekonomicznej nad innemi hasłami i wskazując na to, że gwałtownie zmieniające się stosunki polityczne wkrótce wywołają potrzebę całkiem innych niż obecnie sojuszów między stronnictwami, które dziś luzem jeszcze idą, wezwał członków Związku do działania całą gromadą, na czem nikt stracić, a wszyscy na powadze stanu i na realnych korzyściach tylko zyskać mogą.

Potem przemówił jeszcze krótko przewodniczący, dziękując Zgromadzonym za współudział i zamknął posiedzenie o północy.

Nowe źródła kredytu budowlanego dla urzędników.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że Towarzystwa ubezpieczeń gromadzą bardzo znaczne kapitały, których lokata przedstawia nieraz poważne trudności, gdyż Towarzystwa te z natury swego interesu zmuszone są lokować swe fundusze w taki sposób, aby je można było w razie potrzeby w niedługim czasie uruchomić, a nadto co do samej lokaty krępowane są przez rząd i stosować się muszą do przepisów obowiązujących.

To też zarządy instytucyi asekuracyjnych mają nieraz prawdziwą troskę, gdy im przychodzi zdecydować się na pewien sposób lokaty; z jednej strony trudno nie zaspokoić naturalnej skłonności do osiągnięcia jak największego dochodu z kapitałów, które pozostają do dyspozycyi, z drugiej strony pozostać w ramach obowiązujących przepisów.

Niejednokrotnie też społeczeństwo zwraca się do tych instytucyi z różnemi propozycyami w tej nadziei, że potrafi część kapitałów tam tkwiących, pozyskać dla stworzenia dzieł użyteczności publicznej. O ile cel jest ponad wątpliwość piękny i pożyteczny, a niema obawy utraty włożonego kapitału, o ile nadto zabezpieczone jest odpowiednie oprocentowanie, a niema ustawowej przeszkody w takiem umieszczeniu kapitału, może społeczeństwo słusznie domagać się, aby instytucya asekuracyjna nie czyniła trudności w dopomożeniu mu swoimi funduszami do urzeczywistnienia nowej idei, której realizacya przyczynić się może do wzmożenia dobrobytu ludności.

Jakkolwiek towarzystwa ubezpieczeń są pod tym względem na ogół bardzo wstrzemięźliwe i niechętnie nakłaniają ucha dla tych rozlicznych potrzeb społecznych, bacząc przedewszystkiem na absolutne bezpieczeństwo swych kapitałów i możliwie wysokie oprocentowanie, to jednak przyznać należy, że nie wahają się uczynić kroku stanowczego tam, gdzie ryzyko jest wykluczone, a motyw użyteczności oczywisty.

W ostatnich czasach taki krok został uczyniony w dziedzinie pracy ekonomicznej, która bezpośrednio dotyczy urzędników. Dlatego też pismo nasze notuje ten fakt skwapliwie, nie tylko dlatego, że może on zainteresować czytelników jako nowy objaw zrozumienia ich potrzeb, ale i w tym celu, by dać początek podobnej akcyi w naszym kraju.

W numerze 11. wiedeńskiego pisma „Oesterreichische Revue“ z dnia 16. marca b. r. znajdujemy wzmiankę, która ma wszelkie cechy autentyczności, a omawiającą akcyę kilku austryackich towarzystw asekuracyjnych w kierunku budowy domów mieszkalnych dla urzędników.

Mianowicie instytucye asekuracyjne: „Anker“, „Feniks“, „Gizela“, „Janus“, „Pierwsze austr. powsz. tow. ubezp. od wypadków“ oraz urzędowy „Powszechny Zakład pensyjny dla urzędników“ w Wiedniu zawiązały w ostatnich dniach stowarzyszenie z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Gemeinnützige Vereinigung öffentlicher und privater Versicherungsanstalten zur Erbauung von Beamtenwohnungen in Wien“, które — jak nazwa wskazuje — ma za zadanie budowanie domów mieszkalnych dla urzędników (adres: Wiedeń, V. Blechturmgasse 11., gmach Powsz. Zakł. pensyjnego).

Na razie zamierzono ograniczyć się do samego Wiednia, jako stolicy państwa, i to właśnie powinno być bodźcem dla towarzystw asekuracyjnych, mających siedzibę w większych miastach krajów koronnych, do naśladowania gotowego już wzoru, jakim jest wspomniana „Gemeinnützige Vereinigung“ w Wiedniu.

Niewątpliwie zjednoczone stowarzyszenia rozporządzać będą funduszami, których nasze instytucye asekuracyjne nie mogą na taki cel poświęcić, ale też i zapotrzebowanie byłoby u nas znacznie skromniejsze niż w siedzibie władz centralnych, gdzie ilość urzędników jest bez porównania większa.

Nie wiemy jeszcze, jak wielkim będzie finansowy udział poszczególnych towarzystw, należących do zjednoczenia, a od tego zależeć będą rozmiary całej akcyi mieszkaniowej. Spodziewać się jednak na-

leży, że działalność zjednoczenia nie będzie obliczona na pozory, ale że w rzeczywistości zamierza ono z biegiem czasu rozwiązać kwestyę budowy tanich domów dla urzędników, o której tyle w ostatnich latach dyskutowano bez faktycznego rezultatu. Nawet ustawa, jaka zapewnić miała powodzenie tej sprawie, chybiła swego celu, u nas przynajmniej — prawie w zupełności. Przyczyniła się do tego w znacznym stopniu niechęć nasza do współwłasności domów mieszkalnych, podczas gdy niewątpliwie chętnie budowalibyśmy domki, choćby najskromniejsze, byle stanowiące wyłączną własność każdego z nas. Jest coś w naszej indywidualności, co nas powstrzymuje od łączenia się w grupy, celem postawienia sobie wspólnej siedziby, co nas zraża do spółek i stowarzyszeń budowlanych, wskutek czego z dobrodziejstwa ustawy, wywalczonej przez posła Grossa, sfery urzędnicze polskie prawie wcale nie skorzystały.

Usiłowania korporacyi urzędniczych i nauczycielskich rozbijały się o stanowczą apatyę i bierność członków, których nie można było przekonać o ekonomicznem znaczeniu takich domów, będących własnością stowarzyszenia, a zatem pośrednio jego członków. Natomiast próby organizowania budowy domów, któreby były wyłączną własnością jednostki, wypadały pod względem ilości zgłoszeń świetnie; próby te jednak zawiodły pod względem finansowym, gdyż zamierzone były przeważnie ponad możność majątkową tych jednostek, które do akcyi tej przystępowały. Ilustracyą najlepszą tego stanu rzeczy jest „Salwator" i Towarzystwo budowy tanich domów w Krakowie.

W jaki sposób rozwiąże problem powyższy „Zjednoczenie" towarzystw asekuracyjnych w Wiedniu, czy będzie budować wyłącznie domy „stowarzyszeniowe" czy też i dla jednostek, czy zapewni im dostatecznie wysoki kredyt budowlany a następnie hipoteczny, aby umożliwić budowę tym właśnie, którzy żadnych zasobów nie posiadają i skazani są obecnie na najmowanie mieszkań niezdrowych i ciasnych, to są pytania, nasuwające się w tej chwili. Zapewne niebawem dowiemy się szczegółów z tych pism, które są organami towarzystw ubezpieczeń. W każdym razie akcya „Zjednoczenia" jest zdaje się w dobrych rękach, gdyż wymienione instytucye asekuracyjne należą do pierwszorzędnych w Austryi i są dostatecznie zasobne, aby na cel ten nie potrzebowały szczędzić grosza. Niewątpliwie też nie ograniczą się do kredytów udzielanych własnym urzędnikom, ale postawią akcyę mieszkaniową na szerszej platformie, dopuszczając urzędników innych kategoryi do współudziału w korzyściach, jakie zapewnić może „Zjednoczenie".

U nas — o ile wiemy — podobna akcya nie jest jeszcze postanowiona, ani nawet zamierzona. Nie ulega jednak wątpliwości, że akcya „Zjednoczenia" nie pozostanie bez wpływu na kształtowanie się poglądu na tę sprawę w sferach kierowniczych naszych instytucyi asekuracyjnych.

Wzmocniona konkurencya ze strony pozakrajowych towarzystw ubezpieczeń zmusza nasze polskie instytucye do wprowadzania u siebie wszystkich tych korzystnych urządzeń, które stają się atrakcyą towarzystw zagranicznych. Ta konieczność dostosowywania się pod każdym względem do warunków, jakie dają tamte towarzystwa, to wzajemne licytowanie się przynosi korzyści szerokiemu ogółowi ubezpieczonych, to też jesteśmy przekonani, że instytucye tej miary, co „Floryanka", która zawsze odznaczała się chętną inicyatywą w tworzeniu zdrowych i pożytecznych instytucyj gospodarczych, jakich już wiele powołała do życia, z pewnością nad akcyą „Zjednoczenia" nie przejdzie do porządku dziennego

Świadczą o tem dwa fakta. Po pierwsze ten fakt, że krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń już buduje w Krakowie domy z taniemi mieszkaniami dla swoich urzędników (domy te będą jednakże zawsze własnością Towarzystwa), powtóre ta okoliczność, że twórcą całego projektu, który stał się podstawą akcyi „Zjednoczenia", jest Polak, urzędnik krakowskiej „Floryanki", p. Arpad Czerwiński, który zarazem jest członkiem Wydziału Związku ekonomicznego. Związek zaś zachęcony urzeczywistnieniem projektu p. Czerwińskiego przez obcych, z pewnością dołoży starań, aby zarząd „Floryanki" zainteresował się tą sprawą, jako ważnym i uznanym już czynnikiem w życiu ekonomicznem urzędnika. Inne towarzystwa asekuracyjne, mające siedzibę w naszym kraju, nachętniej wzięłyby udział we wspólnej akcyi, o ileby ta podjętą została przez „Floryankę". Mamy tu na myśli „Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych" (majątek w 1912 r. K 8,109.668), dalej „Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków" we Lwowie (aktywa w 1912 r. K 14,166 830) wreszcie „Allgemeine Pensions-anstalt für Angestellte in Wien, Landesstelle Lemberg", które zainkasowało w naszym kraju w samym tylko 1912 r. K 1,655.997 premii; Samo zaś Towarzystwo wzaj. ubezp. w Krakowie ma fundusze na sumę przeszło 68 milionów koron.

* * *

Zanim będziemy mogli zapoznać naszych czytelników ze statutem względnie regulaminem „Zjednoczenia" zakładów ubezpieczeń dla budowy domów urzędniczych, z jego urządzeniami i programem działalności, pragniemy pokrótce przedstawić projekt twórcy tej akcyi, który pochodzi jeszcze z kwietnia 1912 roku i opublikowany był wówczas w fachowych czasopismach a omawiany również w prasie codziennej.

Niestety projekt ten pojawił się w czasach najmniej korzystnych dla ruchu budowlanego, gdyż właśnie wówczas rozpoczęło się znane przesilenie finansowe, które na całe lata zatrzymało prawie w zupełności wszelki rozwój życia ekonomicznego u nas.

Dopiero z początkiem bieżącego roku stosunki cokolwiek się poprawiły i jest uzasadniona nadzieja, że zmiana na lepsze będzie trwała.

To też obecnie jest najwłaściwsza pora, by projekt ten dobyć na światło dzienne, i przy wykorzystaniu tego wrażenia, jakie w sferach asekuracyjnych naszego kraju wywołało powstanie „Zjednoczenia", wywrzeć pewien nacisk na te sfery, aby gruntownie ale życzliwie rozważyły możność urzeczywistnienia tego projektu ze strony naszych polskich zakładów ubezpieczeń.

Projekt p. Czerwińskiego wyraźnie apeluje do funduszów towarzystw ubezpieczeń i to ubezpieczeń na życie, a ma na myśli przedewszystkiem budowę domów, któreby były własnością jednostek, zatem znakomicie uwzględnia tę właściwość, która nas cechuje, że nie odczuwamy potrzeby domów „stowarzyszeniowych", ale pragniemy mieć domki — choćby najskromniejsze, — ale własne. (C d. n.).

Wspólne cele.

Podejmując akcyę wyborczą na terenie, na którym do tej pory ścierały się ze sobą stronnictwa, względnie grupy polityczne, pragniemy poświęcić słów kilka zasadom, jakiemi kierować się winni urzędnicy, profesorzy i nauczyciele, ze względu na swe specyalne stanowisko tj. jako osoby żyjące ze stałych płac, niezależnie od przynależności do pewnego stronnictwa politycznego.

Związek ekonomiczny reprezentuje interes ekonomiczny swoich członków, jako najliczniejszej warstwy konsumentów w ścisłem tego słowa znaczeniu, w odróżnieniu od interesu kupców i producentów, mających zupełnie odmienne stanowisko społeczne. Warstwy żyjące z płac stałych, których zastęp stale wzrasta, i które są dotąd głównym produktem naszych szkół, mają swe odrębne, sobie tylko właściwe interesy ekonomiczne, wymagające specyalnej ochrony i szczególnego poparcia, gdyż te właśnie warstwy pozbawione są możności przerzucenia na inne warstwy obywateli tych ciężarów, jakie na nie narzuca zaniedbanie ekonomiczne kraju, ubóstwo rodziców, zadłużenie spowodowane kosztownem wykształceniem publicznem, wreszcie drożyzna, wyzysk, lichwa itd. Każda inna warstwa społeczna ma możność przerzucenia swych ciężarów. Właściciel domu przerzuca je na czynsz, kupiec na cenę towaru, rękodzielnik i przemysłowiec na cenę wyrobu, lekarz i adwokat na honoraryum — tylko urzędnik, profesor i nauczyciel, mając płacę stałą, a zatem dochód nieelastyczny, nie może się bronić inaczej jak szukaniem nowej pracy, dającej mu nowe źródło dochodu, z poświęceniem czasu przeznaczonego na wytchnienie, zajęcie się rodziną, kształcenie się lub rozrywkę. Szczęśliwym mieni się profesor, lub nauczyciel, który może się ratować prywatnemi lekcyami, co jednak ma zrobić urzędnik, który nie może znaleść pracy poza godzinami urzędowemi, a ilu jest takich? Co mu pozostaje? Długi i nędza... Iluż to nie może przyjąć pracy prywatnej, gdyż zmuszeni są do peryodycznej służby nocnej, za wynagrodzeniem w kwocie 1 K do 1 K 80 h za całą noc od 8 wieczór do 8 rano.

Czy znajdzie się w Krakowie choćby jeden czeladnik rękodzielniczy, któremu majster ośmieliłby się zaproponować takie wynagrodzenie za całonocną służbę? Gdy urzędnik cały swój dochód obraca na zapłacenie mieszkania, wyżywienie i ubranie rodziny, oraz wychowanie dzieci, to kupiec i producent na pierwszem miejscu stara się o pomnażanie majątku, rozszerzenie handlu czy warsztatu. Nie przejada on całego swego dochodu, nie oddaje go w ręce innych, lecz część zatrzymuje dla siebie, a może to uczynić, obliczając swą

pracę i dyktując za nią taką cenę, która pokrywa normalne wydatki na utrzymanie domu, a nadto odrzuca pewien zapas na ufundowanie kapitału. — Urzędnik po kilkunastuletnich kosztownych studyach i kilkunastoletniej pracy zawodowej dochodzi do pensyi, dającej mu minimum znośnej egzystencyi bez możności odkładania.

Kupiec i producent rozpoczyna pracę zarobkową znacznie wcześniej, nie wkładając w studya kapitałów i dochodzi w normalnych warunkach do dobrobytu a nie rzadko do majątku.

Nie ulega zatem kwestyi, że osoby, żyjące ze stałych dochodów mają jako typowi konsumenci pewną sferę swoich wyłącznie interesów, których rzecznikiem winien być reprezentant tej właśnie grupy społecznej. W tym właśnie zakresie, w granicach ściśle ekonomicznych interesów pracuje Związek ekonomiczny, z pominięciem innych ogólniejszych zagadnień, których wartość należycie ocenia, zostawiając ich rozwiązanie stronnictwom ściśle politycznym. Aczkolwiek praca Związku jest realna i ekonomiczna, to jednak ze względu na to, że taka właśnie praca gospodarcza jest głównem zadaniem reprezentacyi miejskiej, Związek ekonomiczny uważa sobie za obowiązek brać jak najsilniejszy udział w wyborze tej reprezentacyi, by zyskać wpływ na kierunek polityki gospodarczej miasta. W ten sposób pragnie Związek ekonomiczny wypełnić dotkliwą lukę, jaką wykazuje dotychczasowa publiczna praca urzędników, profesorów i nauczycieli rozdzielonych pomiędzy wszystkie partye polityczne i społeczne w mieście, w których rozpływali się, nie mogąc doskonale zorganizowanym kupcom, rękodzielnikom i właścicielom realności przeciwstawić własnej organizacyi. Wysługując się stronnictwom politycznym nie zdobyli urzędnicy poprawy swego bytu, gdyż reprezentanci ich, należąc do tych stronnictw, dla których interes konsumenta nie jest wcale popularnem hasłem, nie mogli pracować w duchu interesów urzędniczych, aby nie popaść w konflikt z producentami i kupcami, należącymi do tego samego obozu. Wybrani głosami urzędników reprezentanci zapominali rychło o swych wyborcach, zabiegając o ich łaskę dopiero z okazyi nowych wyborów. Urzędnik-konsument znosił biernie wszystkie skutki drożyzny, nie bronił się wcale i nie walczył o swe prawa, nie miał swej „Izby urzędniczej“, do walki o tanie mieszkania, mięso, odzież, o tani kredyt, o lepsze szkoły, o ochronę swych dzieci pod względem zdrowia, o ćwiczenie ich sił, lepsze przygotowanie do życia i t. d., i patrzył z zazdrością na Izbę handlową, Izbę rękodzielniczą, na organizacye właścicieli realności, zdobywające dla swych członków coraz to nowe korzyści. Gdy gorycz wezbrała w sercach urzędników, gdy tysiące rodzin nie mogło dociągnąć środkami na niezbędne wydatki od sakramentalnego pierwszego do pierwszego następnego miesiąca, wówczas zwracano urzędników z ich skargami do rządu. Żebrali tedy o dodatek drożyźniany, o pragmatykę, o awans automatyczny, zrzekając się w zamian swobód obywatelskich, tymczasem zaś drożyzna rosła w sposób zatrważający, a pomoc od rządu przychodziła w takim terminie i w takich dawkach, że w końcu urzędnicy musieli zrozumieć, iż liczyć mogą tylko na siebie samych, na własną organizacyę. Zrozumieli tedy urzędnicy, że idea pracy organizacyjnej na tle ekonomicznem winna przedewszystkiem przyświecać ich reprezentantom w tych ciałach, które powołane są do spełniania zadań natury gospodarczej, że zatem solidarnie należy dążyć do wywalczenia sprawiedliwego udziału w zarządzie gminnym i w dobrach publicznych, wybierając takich reprezentantów, którzy dotychczasową swą pracą dają dostateczną gwarancyę zastępowania istotnych interesów urzędnika-konsumenta. Nie wynika z tego wcale, byśmy mieli zasklepić się, byśmy wykluczali drogę porozumienia i współżycia z innemi warstwami społecznemi, byśmy poza hasłem ekonomicznem ślepi byli i głusi na inne ogólniejsze i idealniejsze hasła.

Chcemy tylko wykazać, że idąc solidarnie, zorganizowani i złączeni wspólnością doli, reprezentujemy potęgę, z którą liczyć się muszą inne zorganizowane już warstwy społeczne, i że tylko drogą pracy organizacyjnej, zdobędziemy równouprawnienie, a silniejsi ekonomicznie i niezależni, śmielej i skuteczniej pracować będziemy mogli nad zrealizowaniem tych haseł narodowych, które są drogie sercu uświadomionego narodowo urzędnika-obywatela. *Z. Wp.*

O potrzebie organizacyi wśród urzędników.

Nagła zmiana stosunków socyalno-ekonomicznych oraz wynikła stąd drożyzna zaskoczyły urzędników bezbronnych, nieprzygotowanych do żadnej akcyi zbiorowej, zdanych na łaskę i niełaskę tych warstw i tych klas, w których ręku znajdowała się władza.

Urzędnicy, profesorzy i nauczyciele mając pewność, że na pierwszego swoją płacę dostaną, trzymali się zdala od wszelkich spraw publicznych i jako zorganizowana warstwa w życiu społecznem nie występowali, uznając takie łączenie się za zbyteczne, bo pobierana pensya na skromne utrzymanie wystarczała.

Dopiero w ostatnich latach klasa urzędnicza spostrzegła, że ta obojętność na sprawy publiczne zemściła się na nich samych, bo dzisiaj wobec ustawicznego wzmagania się drożyzny, płaca żadnemu urzędnikowi nie wystarcza Pod tym obuchem ocknęliśmy się i zaczynamy łączyć się celem wspólnej ochrony naszych interesów materyalnych.

Począwszy mniej-więcej od roku 1908. ruch organizacyjny wzmógł się znacznie i od tego czasu dopiero pod wpływem wspólnej biedy zaczynamy na wiecach dopominać się od Rządu, Kraju i Rad gminnych pomocy, jednakże prócz słów życzliwości i obietnic, znikąd pomoc nie nadeszła. Słynna Komisya drożyźniana w Radzie Państwa nie zdobyła się na żaden dodatni czyn. Deputacyom urzędników odpowiadano, że Rząd świadom jest trudnego położenia materyalnego urzędników, że będzie popierał kooperatywy urzędników, a nawet ulegając naciskowi niektórych partyj politycznych, przyznał urzędnikom specyalny dodatek drożyźniany za pierwsze półrocze 1912 r., lecz na drugie półrocze roku 1912 — jakoteż za cały rok 1913 zapomniał Rząd o swych pracownikach w zupełności, mimo że były to czasy najkrytyczniejsze, rok wojny i rok klęsk elementarnych.

Wszystkie warstwy społeczne zwróciły się o pomoc do Rządu, który widział się zniewolonym poświęcić kilka milionów na niesienie pomocy rolnikom, przemysłowcom tudzież robotnikom.

Jakąż pomoc w tych ciężkich warunkach egzystencyi przyniósł nam Rząd? Absolutnie żadnej. Z funduszów państwowych, przeznaczonych na niesienie pomocy ludności, nie otrzymali urzędnicy ani halerza. Na prośby stowarzyszeń wnoszone do Ministerstwa skarbu, aby przyszło z pomocą kooperatywom urzędniczym, zagrożonym ograniczeniem kredytu, otrzymaliśmy kategoryczną odmowną odpowiedź.

Pocieszaliśmy się wreszcie tem, że pragmatyka służbowa zagoi wszystkie nasze rany i usunie wszelkie braki. Wyczekiwaliśmy cierpliwie i z taktem na jej wejście w życie, i wreszcie doczekaliśmy się chwili, że stała się ustawą, ale nie odważyłby się nikt stwierdzić, czy choćby 10% urzędników jest z tej ustawy zadowolonych. Pomijając jej ujemne i niekorzystne postanowienia dla urzędników, musimy sobie uprzytomnić fakt, że pragmatyka reguluje tylko czasokresy, w jakich można uzyskać wyższe pobory, natomiast wcale nie rozwiązuje problemu,

że pensye urzędnicze są na dzisiejsze czasy stanowczo za niskie.

Skoro zatem i ta jedyna i ostateczna nadzieja zawiodła a pragmatyka ciężkich warunków bytu bynajmniej nie poprawiła, pozostał urzędnikom, profesorom i nauczycielom tylko jeden środek, t. j. samopomoc. Nie oglądajmy się już na nikogo, brońmy się sami wszelkimi ustawą dozwolonymi środkami.

Pierwszym warunkiem do uzyskania i wywalczenia sobie znośniejszych warunków bytu jest okoliczność, aby organizacye i stowarzyszenia urzędnicze obejmowały wszystkich ludzi, żyjących ze stałych poborów.

Poczucie bezwzględnej solidarności musi ożywiać nas wszystkich. Wszelka zawiść i rywalizacya między poszczególnemi dykasteryami musi ustąpić miejsca zrozumieniu, że „w jedności siła“. Urzędnicy muszą udowodnić, że umią nietylko petycyonować, ale potrafią także sami sobie radzić i wspólnie przed zadłużeniem się bronić.

Troska o utrzymanie rodziny i o przyszłość naszych dzieci zmusza nas do porzucenia roli biernej w społeczeństwie i do wystąpienia na widowni życia publicznego, jako jednolita całość.

W Krakowie istnieje Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli od 5 lat, niestety, brakuje w nim jeszcze blisko połowy urzędników, profesorów i nauczycieli. Wszelkimi środkami dąży ta organizacya do ulżenia swym członkom w ciężkiej doli materyalnej i z pewnością zdziała jeszcze więcej, jeżeli nikogo z pośród urzędników, profesorów i nauczycieli w niej nie braknie.

Obecnie postanowił Związek urzędniczy wziąć udział czynny w wyborach do Rady miejskiej, wychodząc z założenia, że Rada gminna w myśl postanowień statutu, obowiązaną jest troszczyć się o zaopatrzenie miasta w tanie i zdrowe środki żywności. Świadomi jesteśmy tego, że Rada gminna ma liczne środki do powstrzymywania, lub też przeciwnie do robienia drożyzny. Gdy atoli w Radzie zasiadali dotąd przeważnie reprezentanci tych warstw, którym drożyzna dobrze zrobiła, przeto o rzetelnem zapobieganiu drożyźnie i o szczerem pomaganiu biedniejszym warstwom w mieście nie mogło być mowy. Mało jest bowiem ludzi o tak subtelnem poczuciu etycznem, którzyby popierali wnioski, stojące w sprzeczności z ich własnem interesem materyalnem. „Kruk krukowi oka nie wykole“.

Skoro więc urzędnicy jako konsumenci, nie mogący podwyżki cen na nikogo przerzucić, w Radzie miasta nie doznają skutecznej obrony, muszą wystąpić przy obecnych wyborach jako jednolita zwarta całość i wybrać swoich ludzi w kuryi inteligencyi a wybrani przez nich kandydaci muszą się solennie zobowiązać, że obok spraw narodowych, bronić będą w pierwszej linii interesów materyalnych warstwy uboższej.

W Krakowie żyje przeszło 5 tysięcy urzędników, profesorów i nauczycieli, a jeżeli na głowę gospodarstwa domowego przypada przynajmniej 5 członków rodziny, to ogółem do klasy urzędniczej należy przeszło 25.000 osób, które zostawiają w Krakowie rocznie 14.792.874. kor., jak to wynika z dat statystycznych przyjętych za podstawę do obliczania podatku osobisto-dochodowego

Ta warstwa ludzi żyjących w jednakich warunkach domaga się dzisiaj stanowczo odpowiedniego zastępstwa w Radzie miejskiej i spodziewać się należy, że urzędnicy okażą na tyle uświadomienia, iż w dniu wyboru każdy wypełni swoje uprawnienie obywatelskie, a oddając głos, będzie się powodował dwoma wytycznemi, a w szczególności tem, czy kandydat daje gwarancye rzetelnej pracy ekonomicznej, któraby wyszła na pożytek szerokim warstwom ludności miasta, a powtóre tym względem, czy kandydat przyznaje się do takiego kierunku działalności w Radzie miejskiej, aby ten Kraków, to serce Polski, pozostał zawsze wierny swym ideałom przeszłości i w każdej ważniejszej chwili czynem dowiódł, że jest naprawdę miastem polskiem i katolickiem.

A. B.

KRONIKA.

Godne naśladowania. Zamiast uczty pożegnalnej dla przeniesionego z Krakowa do Lwowa komisarza skarbu Romana Kukawskiego, przeznaczyli urzędnicy tutejszego Urzędu wymiaru należytości, połowę zebranej składki w kwocie 11 K na fundusz budowy domu związkowego.

Przystąpili do Związku
w kwietniu 1914.

1) Tomaszewska Helena, sekretarka kursów Baranieckiego.
2) Schaschek Bronisława, wdowa po insp. szkolnym.
3) Niewęgłowska Anna, ofic. Administracyi podatków.
4) Krukowski Władysław, profesor gimn.
5) Ceremuga Leon, urzędnik drukarni Anczyca.
6) Firek Władysław, urzędnik kancelaryi głównej ks. K. Lubomirskiego.
7) Platowski Zygmunt, inżynier, profesor wyższej Szkoły przemysłowej.
8) Grodzicka Jadwiga, urzędniczka pryw.
9) Dr. Golik Bartłomiej, em. radca sądu krajowego wyższego.
10) Kawa Kasper, c. k. oficyał skarbowy.
11) Dr. Woliński Kazimierz, c. k. sędzia powiatowy.
12) Ullmann Adam, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.
13) Dr. Fuchs Franciszek, profesor gimn.
14) Dr. Potrzebowski Karol, asystent kliniki dermatologicznej.
15) Dr. Piątkowski Juliusz, lekarz Kasy chorych.
16) Dr. Jakubowski Karol, radca sądu kraj.
17) Stolarczyk Bolesław, inżynier gazowni miejskiej.
18) Ondraczek Maryan, urzędnik Gazowni miejskiej.
19) Kieła Franciszek, urzędnik gazowni m.
20) Sapalski Henryk, „ „ „
21) Polek Zygmunt, „ „ „
22) Pollak Mieczysław, „ „ „
23) Machowski Karol, „ „ „
24) Matyja Władysław, „ „ „
25) Puron Emil, „ „ „
26) Zaleski Stanisław, „ „ „
27) Melichar Franciszek, „ „ „
28) Klewski Zygmunt, „ „ „
29) König Stanisław, „ „ „
30) Sikorski Walenty urzędnik gazowni m.
31) Sierosławski Wład., „ „ „
32) Ks. Masny Jan, katecheta Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego.
33) Osmanówna Jadwiga, urzędniczka poczt.
34) Kawecki Ludwik, urzędnik pryw.
35) Kaim Stanisław, nadrewident kolei państwowych.
36) Homolacs Karol, urzędnik Muzeum techniczno-przemysłowego.
37) Malecki Bolesław Ludwik, inspektor ogrodów miejskich.
38) Sperro Wilhelm, inżynier, radca kolei państwowych.
39) Dr. Hoyer Henryk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
40) Dr. Czyrniański Julian, emer. lekarz pułk.
41) Spettowa Aurelia, naucz. szkoły mod.
42) Pieniążek Józef, profesor gimnazyalny.
43) Czernecki Eugeniusz, asystent akcyzy.
44) Mózgowicz Józef, urzędnik gazowni m.
45) Górski Stanisław, „ „ „
46) Ganther Konstanty „ „ „
47) Dylewski Franciszek, „ „ „
48) Kądzioła Jan, „ „ „
49) Dr. Grodyński Wilhelm, radca sądu krajowego wyższego.
50) Godlewski Zbigniew, urzędnik Towarzystwa rolniczego.
51) Kraskowski Jerzy, sekretarz Arcybractwa Miłosierdzia.
52) Cygnarowicz Zygmunt, komisarz Magistratu.
53) Tobolewicz Ludwik, auskultant sądowy.
54) Szuro Jan, urzędnik Banku krajowego.

Komunikaty Zarządu Związku.

Teatr Miejski.

Uzyskane zniżki przedstawiają się jak następuje:

a) loże I. p. cena: 16 K + 1 K 60 h = 17 K 60 h
zniżone na: 10 K + 1 K 60 h = 11 K 60 h

b) loże II. p. cena: 11 K + 1 K 10 h = 12 K 10 h
zniżone na: 8 K + 1 K 10 h = 9 K 10 h

c) fotele I. i II. rząd, oraz balkon I. p. I. rząd
cena: 5 K + 50 h = 5 K 50 h
zniż.: 3 K 50 h + 50 h = 4 K

d) fotele rząd III., IV. i V.
cena: 4 K 50 h + 45 h = 4 K 95 h
zniż.: 3 K + 45 h = 3 K 45 h

e) krzesła pierwszorzędne rząd VI. i VII. lub balkon I. piętra rząd II.—V.
cena: 3 K 50 h + 35 h = 3 K 85 h
zniż.: 2 K 50 h + 35 h = 2 K 85 h

f) krzesła pierwszorzędne rząd VIII. i IX. lub balkon II. p. rząd I.
cena: 3 K 20 h + 32 h = 3 K 52 h
zniż.: 2 K 40 h + 32 h = 2 K 72 h

g) krzesła drugorzędne
cena: 2 K + 20 h = 2 K 20 h
zniż.: 1 K 50 + 20 h = 1 K 70 h

h) balkon II. p. II. rząd i dalsze
cena: 2 K 20 h + 22 h = 2 K 42 h
zniż.: 1 K 40 h + 22 h = 1 K 62 h

Teatr ludowy

zniżył ceny biletów wstępu członkom Związku w sposób następujący:

a) loża = 7 K zamiast 10 K.
b) fotel = 1·80 K zamiast 2·50 K.
c) krzesło I-rzędne = 1·40 zamiast 2 K.

Asygnaty wydaje kancelarya Związku.

Zniżki ważne są na wszystkie przedstawienia z wyjątkiem przedstawień wieczornych w niedziele i święta.

Zniżona przedpłata dla członków „Związku".

Świat pismo ilustrowane, poświęcone życiu narodowemu i społecznemu, sztuce i literaturze. Co tydzień około 30 stron tekstu, około 60 ilustracyi. **Administracya: ulica Dunajewskiego L. 1.**

Spółkę krawiecką urzędniczą przeniesiono na ul. Szewską L. 12, I. p.

Jadalnia Związku ekonom. urzędn., prof. i naucz. w lokalu Związku (ul. Szewska 21) wydaje obiady **tylko Członkom** Związku ekonom. Pora obiadowa od godz. 12 do 3 po poł. Potrawy są smaczne i obfite, przyrządzone wyłącznie na świeżem maśle. Cena obiadu 1.30 Kor.

Sklep z wędlinami

(Plac św. Ducha)

zniżył ceny dla Członków Związku:
szynkę surową z kolankiem
zamiast z . 2 K 20 h na 2 K — h
szynkę surową bez kolanka
zamiast z . 2 K 30 h „ 2 „ 20 „
szynkę gotowaną krajaną
zamiast z . 4 K 40 „ na 4 „ — „
kiełbasę polędwicową
zamiast z . 2 K 80 „ „ 2 „ 60 „
kiełbasę krajaną
zamiast z . 2 K 60 „ „ 2 „ 40 „
kiełbasę siekaną domową
zamiast z . 2 K 60 h na 2 K 40 h
kiełbasę siekaną
zamiast z . 2 K — „ „ 1 „ 80 „
salceson z głowizną
zamiast z . 2 K 20 „ „ 2 „ — „
salceson zwykły
zamiast z . 1 „ 76 „ „ 1 „ 60 „
słoninę białą
zamiast z . 1 „ 92 „ „ 1 „ 80 „
słoninę wędzoną
zamiast z . 2 „ 20 „ „ 2 „ — „
za 1 kilogram.

Ceny innych gatunków wędlin pozostają niezmienione.

Kupujcie wytrwale wszystkie towary w sklepie Spółki spoż., Podwale 6.

Zestawienie zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) za złożeniem odpowiedniej deklaracyi. Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy przy asfaltowych ulicach o 6 hal. drożej.	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	15% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka czternasta **Mra W. Radwańskiego** ul. Lubicz 7 (obok dworca kol.)
		Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Tadeusz Oświecimski Grodzka 22. dawniej H. Bartmański i Ska
		Mikołaj Proń Apt. pod „Złotą głową" Rynek główny 13.
		Apteka pod „Aniołem" H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4.
		Apteka pod „Lwem" Lesikowskiego (E. Schneider) Długa 4.
		Apteka w Dębnikach **Czesława Zubrzyckiego**
		Apteka pod „Słońcem" Stanisł. Jakubowskiego Rynek gł. L. 43, linia A-B.
		Apteka pod „Trzema Koronami" Stef. Rydla w Krakowie. ul. Retoryka L. 1. Tel. 3072
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handle farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą").
Żarówki Warszawskie	10% opustu	**Skład fabryczny** Zwierzyniecka 11, Telefon 2048.
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce, kapelusze (z wyjątkiem Plessa) czapki	10% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Przybory do podróży rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy 1/2 tuzinie)	5% opustu	

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Konfekcya damska	znaczny opust	**„KIMONO"** Pierwsza pracownia oraz magazyn bluzek, szlafroków. **Helena Pniewska** Karmelicka 7.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	5 — 10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Kapelusze damskie	10% opustu	**Helena Grzywińska** Szewska 23, I p.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Wyroby galanteryjne introligatorskie, oprawy obrazów, skład ram	10% od cen zwykłych	**Wojciech Gigoń** Bracka 13.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.
Buty (naprawa)	(legitymacya)	**Stanisław Mandecki** majster szewski Krowoderska 23 (ofic.)
Towary kolonialne	6% opustu z wyjątkiem cukru, mąki, soli i kaszy.	**T. Lewiecka** Sławkowska 10.
Zakład dentystyczny	10% opustu (legitymacya)	**J. Fischer** Grodzka 60.